

23.07.2010

Nie można odejść bez śladu

Na początku lipca nowosądeczanin wystąpił listownie do ks. Jana Piotrowskiego, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. św. Małgorzaty z prośbą o dokonanie w aktach parafialnych adnotacji o jego wystąpieniu z Kościoła. Otrzymał jednak odpowiedź, że aby wystąpienie było "skuteczne kanonicznie", odstępcą musi zastosować się do instrukcji Episkopatu Polski zawartych w "Zasadach postępowania w sprawie formalnego aktu wystąpienia z Kościoła" z 2008 roku.

We wspomnianym dokumencie czytamy, że aktu odstępstwa "może dokonać tylko osoba pełnoletnia, zdolna do czynności prawnych, osobiście, w sposób świadomy i wolny, w formie pisemnej, w obecności proboszcza swego kanonicznego miejsca zamieszkania (stałego lub tymczasowego) i dwóch pełnoletnich świadków". Oświadczenie przesłane drogą pocztową lub elektroniczną nie jest brane pod uwagę, m. in. dlatego, że dane personalne zawarte w liście wcale nie dają gwarancji, że stoi za nimi wzmiankowana osoba, czy też ktoś inny wykorzystuje cudze dane.

Aby rozwiązać ten problem, Marcin Marczyk jako pierwszy w Polsce do listu dołączył kserokopię pierwszej strony dowodu osobistego i postanowił, że z Kościoła wystąpi na podstawie Ustawy o ochronie danych osobowych. Dokument mówi, że każdej osobie przysługuje prawo do "żądania uzupełnienia, uaktualnienia, sprostowania danych osobowych, czasowego lub stałego wstrzymania ich przetwarzania lub ich usunięcia, jeżeli są one niekompletne, nieaktualne, nieprawdziwe lub zostały zebrane z naruszeniem ustawy albo są już zbędne do realizacji celu, dla którego zostały zebrane" (art. 36 ust. 1 pkt. 6).

- Nie mam ambicji, by moje pismo było "skuteczne kanonicznie". W zupełności wystarczy mi, że jest zgodne z ustawą, która każdemu daje możliwość sprostowania nieaktualnych danych osobowych - mówi Marcin Marczyk, który w związku z odmową ks. Piotrowskiego przekazał sprawę do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Za przykład posłużyły mu Włochy, gdzie od 2003 roku, za sprawą decyzji Gwaranta Ochrony Danych Osobowych (odpowiednik polskiego GIODO) można wystąpić z Kościoła wysyłając list z kserokopią dowodu.

Niestety, nie udało się nam porozmawiać z ks. Janem Piotrowskim, jednak ks. Jacek Dzikowski z parafii św. Aleksandra w Warszawie, a zarazem kapelan kaplicy sejmowej wyjaśnił nam: - W tym przypadku nie można powoływać się na wskazaną ustawę, ponieważ dane zebrane w księgach parafialnych są odnotowaniem niezbywalnego faktu. Nie można sprostować i wymazać tego, że zostało się ochrzczonym, czy też przystąpiło do sakramentu bierzmowania. "Gdzie akt tam fakt". Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że wiele spraw musimy załatwiać osobiście i tak też się dzieje w przypadku dokonania aktu apostazji. Trzeba pamiętać, że proboszcz ma obowiązek poinformowania apostaty o skutkach jego wystąpienia z Kościoła, a trudno sobie wyobrazić, by wszystko odbywało się drogą korespondencyjną - mówi.

- Nie chodzi mi wyłącznie o akt apostazji, ale także o problem gromadzenia i przechowywania moich danych osobowych przez Kościół. Normalne jest, że kiedy należymy do jakiegoś stowarzyszenia, czy organizacji i w pewnym momencie się z niej wypisujemy, mamy prawo żądać, aby nasze kartoteki zostały zniszczone. Moim celem jest zbadanie w praktyce, czy GIODO robi to, do czego został powołany oraz czy w Polsce stosuje się dyrektywę europejską o ochronie danych osobowych, na której oparto polskie prawo - mówi Marczyk. Sekunduje mu strona internetowa www.wystap.pl, która walczy o to, "by kościoły i władze państwowe szanowały ustawę o ochronie danych osobowych".

 [wydrukuj](#) [wyślij](#) [dodaj do](#)

-  [Blip](#)
-  [Del.icio.us](#)
-  [Facebook](#)
-  [Flaker](#)
-  [Twitter](#)
-  [Wykop](#)

- 1
- [2](#)
-

Portal „Dziennik Polski” wraz ze wszystkimi treściami będącymi jego elementami składowymi - w szczególności internetowe wydanie „Dziennika Polskiego” i treści będące jego elementami składowymi - podlegają ochronie prawnej na podstawie międzynarodowego i polskiego prawa autorskiego. Jakikolwiek korzystanie z utworów, o których mowa powyżej, przekraczające dozwolony użytek osobisty (uregulowany w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych) wymaga wyraźnej zgody Wydawcy - Wydawnictwo Jagiellonia S.A., które z tytułu praw autorskich jest podmiotem uprawnionym do wydania takiej zgody.

DZIENNIK POLSKI

2009 Dziennik Polski. Wszystkie prawa zastrzeżone